

Pamiętnik Literacki 2013, 4, s. 225-249



Znak, ideologia, zapomnienie
Uwagi o grobie upamiętniającym zagładę Żydów w
lesie Nieśłusz-Rudzica

Marek Kaźmierczak

MAREK KAŻMIERCZAK
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

ZNAK, IDEOLOGIA, ZAPOMNIENIE
UWAGI O GROBIE UPAMIĘTNIAJĄCYM
ZAGŁADĘ ŻYDÓW W LESIE NIEŚLUSZ-RUDZICA*

W roku 1941 w lesie Nieślusz-Rudzica koło Konina zgładzono 1500 Żydów¹ – kobiet, dzieci, mężczyzn, z gett zbiorczych w Rzgowie i Grodźcu². Ich ciała były wrzucane do dołu, a następnie przysypywane wapnem. Masowa mogiła istniała od 1941 do 1944 roku, kiedy to Niemcy odgrzebali szczątki z ziemi i spalili je w kilku miejscach, znajdujących się w pobliżu. Dziś przypomina o tym grób, a także dwa obeliski upamiętniające owe miejsca, w których w 1944 roku spalono wydobyte z mogił ciała pomordowanych osób. Opisane wydarzenie z roku 1941 stanowiło przedmiot wielokrotnie powracającej opowieści babci autora niniejszej rozprawy, Kazimierzy Czajkowskiej, która była naocznym świadkiem wrzucania do dołu w lesie Nieślusz-Rudzica ciał pomordowanych Żydów. Przeżyła to wydarzenie tylko dlatego, że znała język niemiecki³.

Celem tego artykułu jest zaprezentowanie miejsc pamięci, których znaczenia ulegają zmianom na skutek transformacji politycznych oraz kulturowych. Na konkretnym przykładzie zostaną omówione relacje między pamiętaniem a zapominaniem w odniesieniu do funkcjonowania znaku, którego sensy są modelowane przez konteksty społeczne, historyczne i symboliczne. Niniejszy tekst dotyczy ewolucji społeczno-kulturowego wymiaru wiedzy na temat Holokaustu, ewolucji

* Niniejszy artykuł powstał w ramach grantu zatytułowanego *Znakowe wartości kultury. Aspekty historyczne, tożsamość i zmiana* (11H11020280), afiliowanego przy Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego.

¹ Pod koniec 1939 r. wysiedlono z Konina w okolice Ostrowca Świętokrzyskiego blisko 1200 osób, Żydów oraz Polaków. Zob. P. Rybczyński, *Zarys dziejów Konina*. Na stronie: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=78394&from=publication>, s. 25 (dostęp: 12 VIII 2012).

² Więcej na temat gett w Rzgowie i Grodźcu zob.: S. Nawrocki, *Konin w okresie okupacji hitlerowskiej*. „Rocznik Koniński” t. 11 (1997), s. 124. – P. Rybczyński, *Likwidacja skupisk ludności żydowskiej w powiecie konińskim*. W zb.: *Ośrodek zagłady w Chelmie nad Nerem i jego rola w hitlerowskiej polityce eksterminacyjnej*. Łódź–Konin 1995, s. 110. Zob. adresy bibliograficzne na stronie: http://www.sztetl.org.pl/pl/article/konin/5,historia/?action=view&page=3#footnote_0 (dostęp: 21 III 2012).

³ Kazimiera Czajkowska szła z Morzysławia przez las do gminy Gosławice, gdzie chciała nabyć kartki żywnościowe.

wynikającej z konfrontacji dyskursów oficjalnych z myśleniem potocznym. Ujęcie ogólne, teoretyczne, wykorzystane zostało do przedstawienia miejsc pamięci o pomordowanych Żydach głównie z powiatu konińskiego, które w literaturze poświęconej temu zagadnieniu są wzmiankowane, ale opisane nieszczegółowo lub wcale.

Przedmiot refleksji stanowią napisy istniejące na tablicach informacyjnych będących częścią mogiły, jej warstwa symboliczna, a także obeliski znajdujące się na terenie miejsca kaźni w lesie Niesłusz-Rudzica oraz tekst utrwalony na nagrobku w kształcie macewy stojącym na cmentarzu na ul. Kolskiej w Starym Koninie.

W artykule dyskurs naukowy łączy się z subiektywną perspektywą opisu, odzwierciedlając obrazy powstałe na skutek obowiązywania pamięci kulturowej, opartej na tekstach normatywnych (są nimi przecież m.in. treści omawianych napisów), oraz w wyniku wpływu przekazywanej ustnie pamięci komunikacyjnej na opis poszczególnych obiektów⁴. Analizowane teksty reprezentują dwie odmienne poetyki przekazu (opowieści i wypowiedzi potoczne stają się w dużej mierze substytutem zdarzeń, jakich dotyczą). W wymiarze społecznym poetyki te różnią się kontekstami konstytuującymi formy obrazowania przeszłości i odnoszenia się do niej.

Grób w okolicach Niesłusza i Rudzicy wymieniany jest w wielu publikacjach naukowych⁵ (choć najczęściej wspomina się o tym miejscu zagłady w związku z eksterminacją Żydów, której dokonano w lesie między Kazimierzem Biskupim a Kleczewem⁶, a później w Chełmnie nad Nerem⁷), nie doczekał się jednak zad-

⁴ Zob. A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*. W zb.: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Red. M. Saryusz-Wolska. Kraków 2009, s. 104 (przeł. P. Przybyła).

⁵ Zob. E. Serwański, *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem 1941–1945*. Przedm. M. Olszewski. Poznań 1964, s. 25 (autor tej książki wspomina o mordach, dokonanych w lasach w okolicach Kazimierza Biskupiego, które stanowić miały „wstęp do masowej zagłady w Chełmnie nad Nerem”). – A. Pakentregger, *Polityka władz niemieckich tzw. Kraju Warty wobec Żydów*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1977, nr 4. – K. Wojtenko, *Eksterminacja ludności powiatu konińskiego w okresie okupacji hitlerowskiej*. „Rocznik Koniński” t. 5 (1977), s. 23. – S. Krakowski, *The Extermination Center in Chełmno-on-Ner in the Nazi Plan of the Holocaust*. W zb.: *The Extermination Center for Jews in Chełmno-on-Ner in the Light of the Latest Research. Symposium Proceedings, September 6–7, 2004*. Ed. Ł. Pawlicka-Nowak. Transl. A. Kamiński, K. Krawczyk. Konin 2004, s. 12. – Ł. Pawlicka-Nowak, *Archeological Research in the Grounds of the Chełmno-on-Ner Extermination Center*. W zb.: jw., s. 17. – Rybczyński, *Zarys dziejów Konina*, s. 25.

⁶ Na stronie Oddziałowej Komisji Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/835/14495/Sledztwo_wakonczone_wydaniem_postanowienia_o_umorzeniu.html?search=969452 (dostęp: 18 IX 2012)) możemy przeczytać: „Śledztwo w sprawie zbrodni nazistowskiej polegającej na zabójstwie w okresie od września 1941 r. do grudnia 1941 r. w lasach Niesłusz-Rudzica oraz w lasach w pobliżu Kazimierza Biskupiego, pow. Konin, ok. 4500 osób narodowości żydowskiej przez funkcjonariuszy III Rzeszy (S. 13/10/Zn). Na podstawie zebranego materiału dowodowego ustalono, że w okresie od września 1941 r. do grudnia 1941 r. na terenie powiatu konińskiego w lasach Niesłusz-Rudzica oraz w lasach w pobliżu Kazimierza Biskupiego nieustaleni funkcjonariusze gestapo, SS i policji porządkowej dokonali masowych mordów osób narodowości żydowskiej. Postanowieniem z dnia 7 III 2011 r. umorzono śledztwo wobec niewykrycia sprawców przestępstwa”.

⁷ Interesujący jest fakt, że również podczas okupacji wiedza na temat zbiorowej mogiły w lesie między Niesłuszem a Rudzicą była znikoma. A. Puławski (*W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*. Lublin 2009, s. 95) pisze, że pod koniec stycznia 1942 łódzki okręg Związku Walki Zbrojnej miał już pierwsze informacje o Chełmnie, a także szczerkawko doniesienia o wcześniej

nego oddzielnego opracowania, w którym koncentrowano by się na jego historii oraz na zmianach form upamiętniania samego zdarzenia⁸. O osobliwości tego miejsca w wymiarze społecznym świadczą napisy, o których jest mowa dalej. Zjawiska poddawane refleksji znajdują wiele analogii w społecznym funkcjonowaniu innych pomników poświęconych pomordowanym Żydom.

Przedmiotem dociekań jest treść trzech napisów istniejących w miejscu pamięci, o którym mowa, oraz jeszcze jeden napis, znajdujący się na nagrobku usytuowanym na cmentarzu przy ul. Kolskiej w Starym Koninie; rozważana będzie również warstwa symboliczna tych miejsc.

1. Napis pierwszy (tekst umieszczony na grobie w lesie pochodzi z 1977 roku, kiedy postawiono ów grób⁹):

W TYM MIEJSCU – JESIENIĄ 1941 roku. / OKUPANT HITLEROWSKI / DOKONAŁ ZBIOROWEGO – / MORDU / 1500 DZIECI KOBIEI I MĘŻCZYŹN / OBYWATELI POLSKICH POW. KONIŃSKIEGO. / SPOŁECZNY KOMITET OCHRONY / MIEJSC WALK STRACEN I MĘCZEŃSTWA / W KONINIE¹⁰.

2. Napis drugi (tekst znajduje się na tablicy informacyjnej w lesie w Rudzicy,

dokonanych mordach w powiecie konińskim. W raporcie „Kretonu” z 28 I 1942 w rozdziale *Mniejszości narodowe* znajduje się m.in. uwaga: „W listopadzie ub. roku wymordowali Niemcy w powiecie konińskim w lasach zagórskich około 3000 Żydów, a w grudniu w pow. kolskim w lasach Chełmno koło Dąbia około 3000 Żydów i 2000 Cyganów” (cyt. z: *ibidem*, s. 95). Sformułowanie „lasy zagórskie” jest nieprecyzyjne, w raporcie chodzi zapewne o Żydów zgładzonych w lesie między Niesłuszem a Rudzicą oraz o Żydów zabitych w lesie Krążel między Kazimierzem Biskupim a Kleczewem.

⁸ W liście zatytułowanym *Informacja o płycie grobowej ustawionej w miejscu mordu Żydów*, napisanym 23 X 1996 przez Zygmunta K o w a l c z y k i e w i c z a, jednego z inicjatorów wzniesienia grobu w miejscu pamięci po pomordowanych Żydach, możemy przeczytać: „W 1945 r. w miejscu palenia zwłok pomordowanych usypana została mogiła darniowa i postawiono drewniany krzyż ok. 2 m wysokości”. Kowalczykiewicz pisze, że idea pobudowania grobu zrodziła się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. w strukturach organizacyjnych powszechnej samoobrony działającej na terenie Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”. Zdigitalizowaną wersję tego listu i całej dokumentacji związanej z opisywanym miejscem pamięci autor artykułu otrzymał od byłego dyrektora Muzeum Okręgowego w Koninie, dr Ł u c j i P a w l i c k i e j - N o w a k, która od kilkunastu lat zajmuje się m.in. upamiętnianiem Żydów pomordowanych na terenie byłego Kraju Warty. W tym miejscu autor bardzo dziękuje Pani Doktor za udostępnienie tych źródeł oraz za pomoc w ustaleniu kluczowych faktów.

⁹ Według informacji Wydziału Krajowego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa grób ten mógł zostać zbudowany w 1977 roku. Z inicjatywą postawienia go wystąpił podówczas Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Koninie. Z listu przywoływanego w przypisie 8 niniejszego artykułu wynika, że prace nad pomnikiem rozpoczęły się w 1971 roku. Autor listu, pełniący w latach siedemdziesiątych XX w. obowiązki szefa rozpoznania przy KWB Konin, jak sam podaje, zaproponował członkowi oddziału samoobrony, kierownikowi Oddziału Powierzchni Zakładu Przeróbki Węgla (brykietowania), Henrykowi Smektale, udział we współzawodnictwie w formie stałej opieki nad miejscem straceń Żydów w lesie rudzickim. Pisze: „Henryk Smektała przyjął propozycję i w 1971 r. (data niepewna) przystąpił do działania w następującej kolejności: 1) uporządkowania mogiły i postawienia krzyża wykonanego z rury stalowej, uformowanej w kształcie ściętej brzozy; 2) przekształcenia mogiły w grobowiec wykonany z betonu; 3) wykonania napisu informującego o martyrologii; 4) otoczenia grobowca parkanem wykonanym z rur i płaskowników stalowych. Wszystkie prace wykonano społecznie”.

¹⁰ Przynajmniej tę i następne inskrypcje zachowano oryginalną pisownią utrwaloną na tablicach oraz obelisku.

którą ustawiono w 1998 roku na terenie grobu¹¹, na jakim od 1977 roku widnieje napis pierwszy¹²:

W tym / miejscu jesienią 1941 r. / hitlerowcy zamordowali ok. 1500 Żydów / mieszkańców powiatu Konińskiego, / z gett zbiorczych w Grodźcu i Rzgowie. / CZEŚĆ ICH PAMIĘCI. / Muzeum Okręgowe w Koninie.

3. Napis trzeci (umieszczony w 1998 roku na obelisku usytuowanym w pobliżu grobu w lesie w Rudzicy):

W TYM MIEJSCU / WIOSNĄ 1944 ROKU / W RAMACH ZACIERANIA / ŚLADÓW POMORDOWANIA / OKOŁO 1500 ŻYDÓW / Z GETT ZBIORCZYCH / W RZGOWIE I GRODŹCU / SPALONO WYDOBYTE / Z GROBÓW CIAŁA OFIAR.

HERE, IN THE SPRING OF 1944, / IN AN ATTEMPT TO ERASE / THE TRACES OF THEIR CRIME / GERMAN EXECUTIONES / CREMATED THE CORPSES / OF 1500 JEWS / FROM THE GHETTOS / OF GRODZIEC AND RZGÓW, / MURDERED IN THE AUTUMN / OF 1941 AND BURIED / IN THREE GRAVES NEAR BY¹³.

Miejsce pamięci jest rozumiane w niniejszych rozważaniach jako konkretna przestrzeń nacechowana ideologicznie, kulturowo oraz semiotycznie (dotyczy to chociażby grobu usytuowanego w lesie między Niesłuszem a Rudzicą), a także jako realna sfera sensów funkcjonujących w języku (egzemplifikacją tak pojmywanych miejsc pamięci są właśnie znaki językowe będące elementami napisów, o których mowa). Miejsca te pomagają nam uświadomić sobie nie tylko to, co się wydarzyło, ale także to, jakim zmianom kulturowym czy społeczno-politycznym ulega nasze pamiętanie i w tej perspektywie my sami.

W „nabożnym obowiązku gromadzenia, w sposób trochę nieodróżniony, wszystkich widzialnych śladów i wszystkich materialnych znaków, które zaświadcza (być może), czym jesteśmy lub czym się okazemy”, staramy się zaradzić kresowi teleologii historii poprzez nakładanie na teraźniejszość „obowiązku pamiętania”, którego wyrazem są m.in. treści utrwalone w miejscach pamięci, jak to jest w lesie Niesłusz-Rudzica¹⁴. Pierre Nora, autor koncepcji *lieux de mémoire*, która jest nieufna wobec pamięci, uznałby grób upamiętniający Żydów pomordowanych w lesie między Rudzicą a Niesłuszem za przykład „uogólnionej historii krytycznej” – jednak sfery symboliczna oraz językowa owego grobu wskazują, że

¹¹ Już 21 IV 1997 Muzeum Okręgowe w Koninie skierowało list do nadleśniczego z nadleśnictwa Konin w sprawie badań sondażowych, które zmierzały do precyzyjniejszego niż dotąd zlokalizowania zbiorowych mogił pomordowanych w czasie drugiej wojny światowej. Badania miały być realizowane w następującej formie: „niewielkie 1 m × 1 m) sondaże w punktach wskazanych przez mieszkańców Rudzicy” (w liście tym sformułowanie „mieszkańców Rudzicy” pojawiło się po skreśleniu słów „świadków zbrodni”).

¹² Dnia 4 VI 1998 Urząd Rejonowy w Koninie wydał zgodę na wniosek Muzeum Okręgowego w Koninie na budowę dwóch obelisków dla upamiętnienia tragedii 1500 Żydów w lesie w Rudzicy.

¹³ W lesie Niesłusz-Rudzica znajduje się jeszcze jeden obelisk, na którym umieszczono napis o następującej treści: „W LESIE NIEŚLUSZ-RUDZICA / JESIENIĄ 1941 ROKU / NIEMIECCY OPRAWCY / ZAMORDOWALI / OKOŁO 1500 ŻYDÓW, / MIESZKAŃCÓW POWIATU / KONIŃSKIEGO, / Z GETT ZBIORCZYCH / W RZGOWIE I GRODŹCU. / W TYM MIEJSCU POCHOWANO ZWŁOKI / OFIAR W 3 MOGIŁACH. / WIOSNĄ 1944 ROKU ZWŁOKI / WYDOBYTO I SPALONO NA 2 POBLISKICH POLANACH. / PROCHY ROZSYPAŃO W NAJBLIŻSZEJ OKOLICY. / BYŁO TO PIERWSZE MIEJSCE / MASOWEJ ZAGŁADY ŻYDÓW / NA ZIEMI KONIŃSKIEJ”. Treść tej inskrypcji uzupełnia, łączy i częściowo powtarza informacje zawarte w napisach omawianych w artykule.

¹⁴ P. N o r a, *Czas pamięci*. Przeł. W. D ł u s k i. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 40.

jest tak tylko pozornie¹⁵. Już napis pierwszy świadczy o tym, iż pod oficjalnie konstruowanym dyskursem historii zachodzi wtórne konstruowanie tożsamości grupy, której przeszłość wzięta zostaje w nawias określonej ideologii (tablicę tę odsłonięto przecież przed 1989 rokiem). Podobnego podwojenia obrazów przeszłości, swoistego spiętrzenia różnych form jej przedstawienia w postaci dwóch tablic o odmiennej treści odnoszących się do tego samego wydarzenia, a pochodzących z innych okresów historycznych, nie ma ani w przypadku grobu znajdującego się w lesie Krążel między Kazimierzem Biskupim a Kleczewem, ani w przypadku nagrobka w kształcie macewy postawionego w miejscu, gdzie chowano zmarłych oraz zamordowanych Żydów zmuszanych do pracy w obozie w Czarkowie, który w czasie okupacji stał się dzielnicą Konina¹⁶.

Umieszczone w przestrzeni jednego grobu dwie tablice (zawierające odpowiednio treść napisu pierwszego i drugiego), „zawieszono” między odmiennymi dyskursami wiedzy i władzy politycznej, są śladami rywalizacji – jak określił to w innym kontekście Paul Ricoeur – między „przywoływaniem nieobecności a eksponowaniem obecności”¹⁷. W tej rywalizacji widoczne staje się sankcjonowanie formy rozumienia przeszłości, a także manifestowania jej poprzez sprowadzanie rzeczywistości do jej przedstawień. Miejsca pamięci wskazują nieustannie, że ich znaczenia są o tyle aktywne, o ile w horyzont ich odniesień mogą być dodane uzupełnienia, treści scalające to, co zanika wskutek przemijania wiedzy i świadków. Dlatego pomimo istnienia tablicy z informacją o pomordowanych polskich obywatelach powiatu konińskiego, pochodzącej z lat siedemdziesiątych XX wieku, pracownicy Muzeum Okręgowego w Koninie w liście z 1998 roku adresowanym do nadleśnictwa w Koninie pisali o potrzebie ustawienia drugiej tablicy informacyjnej, na której zostałyby podana tożsamość pomordowanych:

Dotychczas w pobliżu miejsca tragedii z inicjatywy pracowników KWB „Konin” powstało upamiętnienie w formie metalowego krzyża posadowionego na symbolicznej mogile, na której umieszczono tablicę z informacją o zbrodni, która miała tu miejsce, ale bez podania narodowości ofiar. W związku z tym odbierano liczne protesty odwiedzających mogiłę potomków ofiar. W wyniku przeprowadzonych przez Muzeum badań ustalono właściwe miejsca tragedii¹⁸.

Konieczność pojawienia się scalających treści w miejscach pamięci wpływa nie tyle z negatywnych reakcji osób odwiedzających, co z samej konieczności obrony pamięci przed zanikiem.

Prawda częściowa a prawda faktyczna

Grób w lesie w Rudzicy nie budzi kontrowersji w przestrzeni debaty publicznej – jak wiele innych miejsc związanych z Holocaustem i form upamiętniania

¹⁵ P. Nora, *Między pamięcią i historią. Les lieux de mémoire*. Przeł. P. Mościcki. „Tytuł roboczy: Archiwum = Working title: Archive” 2009, nr 2, s. 5. Na stronie: <http://www.msl.org.pl/dzialalnosc-naukowa/article/1085/sub,wydawnictwa> (dostęp: 17 VII 2012).

¹⁶ Zob. Wojtenko, *op. cit.*, s. 26.

¹⁷ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*. Przeł. J. Margański. Kraków 2006, s. 311–312.

¹⁸ List z 6 IV 1998 wysłany przez Muzeum Okręgowe w Koninie do nadleśniczego nadleśnictwa w Koninie. Już 14 IV 1998 nadleśniczy pozytywnie zaopiniował tę prośbę.

tych zdarzeń¹⁹. Interesujące jest, że pamięć o tym, co stało się właśnie w Rudzicy, a co było zapowiedzią zorganizowanej zagłady narodu żydowskiego²⁰, wciąż przejawia się w doświadczeniu codziennym lokalnej społeczności. W mowie potocznej określa się to miejsce m.in. jako „ten grób Żydów”, gdzie zaimek wskazujący pełni dwie zasadnicze funkcje: wprowadza *implicite* wspólnotę komunikacyjną (wiemy, o który grób chodzi – a więc „ten grób” kojarzony jest właśnie z mogiłą pomordowanych Żydów; ci, którzy używają owej nazwy, wiedzą, o czym mówią), a także – w domyśle – wskazuje lokalizację (wiemy również, gdzie to jest, wiemy, że znajduje się blisko). Znamy miejsce i mamy świadomość, czyje prochy w nim złożono. Podobnie mówi się o mogile Żydów pomordowanych w lasach kazimierskich – dla okolicznych mieszkańców pozostaje oczywiste, iż „tym grobem” będzie właśnie grób Żydów w lesie Krążeł między Kazimierzem Biskupim a Kleczewem (wspomina o nim Theo Richmond w książce *Uporczywe echo*)²¹.

¹⁹ Szczególnym przykładem problemów w przestrzeni publicznej była tzw. sprawa krzyża na żwirowski przylegającym do obozu Auschwitz-Birkenau. W roku 1979 papież Jan Paweł II odwiedził Oświęcim, a na terenie obozu przygotowano ołtarz, którego częścią był krzyż. Został on w 1988 r. postawiony na żwirowisku, a 10 lat później z powodu pojawiających się informacji o konieczności jego usunięcia (ideę tę miały wspierać niektóre środowiska żydowskie), utworzył się Komitet Obrony Krzyża. Obok istniejącego krzyża zaczęły pojawiać się następne – postawiono ich 200. W roku 1999 konflikt został zażegnany i, jak podaje „Rzeczpospolita”, krzyże – poza „papieskim” – przeniesiono do klasztoru Franciszkanów w Harmężach. Problem krzyża na żwirowisku powrócił znów w 2008 roku. Zob. J. Stróżyk, A. Słojewska, *Wraca spór o krzyż na żwirowisku? „Rzeczpospolita”* (aktualizacja z 22 XI 2008). Na stronie: <http://www.rp.pl/arttykul/223068.html> (dostęp: 10 IX 2012).

²⁰ SS-Sonderkommando Lange, działające od grudnia 1941 w Chełmnie nad Nerem (zob. J. Leszczyński, *Z dziejów zagłady Żydów w Kraju Warty (szkice do genezy ludobójstwa hitlerowskiego)*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1972, nr 2, s. 57) rozpoczęło morderstwo Żydów z powiatu konińskiego już na przełomie września i października tego roku na terenie lasów między Nieluszem a Rudzicą, a później, do początku grudnia, w lasach między Kazimierzem Biskupim a Kleczewem (zob. Ł. Pawicka-Nowa, *Upamiętnianie ofiar*. Na stronie: <http://www.muzeum.com.pl/content/view/137/114/lang.polish/> (dostęp: 21 VIII 2012)).

²¹ Th. Richmond, *Uporczywe echo. Sztetl Konin: poszukiwanie*. Przeł. P. Szymczak. Poznań 2001, s. 484–485. Żydzi z Pyzdr, Wilczyna, Kazimierza Biskupiego, Kleczewa, Zagórowa, ale także z innych miejscowości powiatu konińskiego zostali zamordowani w lesie Krążeł, w rewirze leśniczówki Wygoda, między Kleczewem a Kazimierzem Biskupim w okresie od końca października do początku grudnia 1941. Zob. *We Remember the Extermination Pits! The List of Places from which Jewish People Were Murdered in the Forests Nearby Konin. On the Basis of the Study by Krzysztof Gorczyca and Zdzisław Lorek*. Na stronie: <http://www.zchor.org/extermiation/pits.htm> (dostęp: 20 VIII 2012). Leszczyński (*op. cit.*, s. 57) pisze o tym miejscu: „Jak wynika z chronologii wydarzeń, tym pierwszym był ośrodek masowej zagłady w Chełmnie n/Nerem, położony w tzw. Kraju Warty, gdzie już 8 XII 1941 r. hitlerowcy rozpoczęli »masową produkcję śmierci«. Za bardziej ścisłą datę jego powstania należy przyjąć właściwie dzień 15 IX 1941 r., w którym ta sama obsługująca ekipa zbrodnicza – Sonderkommando Lange – rozpoczęła »eksperymentalne« morderstwo kilku tysięcy Żydów w lasach obok Kazimierza Biskupiego na terenie sąsiedniego powiatu konińskiego”. Również Pawicka-Nowa (*Upamiętnianie ofiar*) podaje, że zamordowano tam Żydów pochodzących z powiatu konińskiego, którzy zostali zgromadzeni w getcie zbiorczym w Zagórowie, a następnie w okresie 1943–1944 najprawdopodobniej dokonywano kolejnych zbiorowych egzekucji na Żydach. Już wcześniej Pakenteger (*op. cit.*, s. 45) twierdził, że od września 1941 w lasach w okolicy Kazimierza Biskupiego „hitlerowcy [zabili] w wyjątkowo bestialski sposób ok. 8000 Żydów z getta w Zagórowie” (autor miał zapewne na myśli Zagórow) oraz że ofiarami tych mordów byli również Polacy.

Pamięć o wydarzeniach z 1941 roku przejawia się na wiele sposobów: zarówno oficjalnych, jako miejsca pamięci, jak i indywidualnych – przy poszczególnych monumentach znaleźć można sztuczne, a jeśli żywe, to niekiedy zwiędnięte kwiaty. Pod zniczami zostawione są także kartki, właściwie liściki, wypełnione rysunkami i słowami najprawdopodobniej modlitwy, pisanymi ręką dziecka. Ta sfera przedmiotów codziennych przez to, że znajdują się one w tym miejscu, konotuje ciągłość pamięci oraz zmiany w jej treści i w sferze podmiotowej, jakby doświadczenie potoczne było podstawą pamięci w wymiarze zbiorowym.

Losy form upamiętniania takich jak grób w lesie między Niesłuszem a Rudziącą wpisują się w bardziej złożony problem dotyczący wiedzy o wspólnej polsko-żydowskiej przeszłości. Z powodów historycznych, kulturowych oraz politycznych wiedza ta ulega różnym przekształceniom, na które wpływ mają wydarzenia polityczne, medialne czy działania edukacyjne. Gdy myślimy o miejscach podobnych do opisywanej w niniejszym artykule mogiły, to dostrzegamy swoistą zależność między losem tego typu miejsca pamięci a zbiorowymi wyobrażeniami dotyczącymi egzystencji Żydów mieszkających w Koninie i jego okolicach.

Rozmowy z najstarszymi osobami z Konina i powiatu konińskiego pokazują – poza ważnymi wyjątkami – że Żyd pamiętany jest jako „ten inny”, raczej obrazowany stereotypowo. Wiedza na temat żydowskiej przeszłości, kultury, obyczajów wydaje się powierzchowna. Istotne w tym kontekście są słowa Józefa Lewandowskiego:

Im mniej śladów po Żydach w Polsce, tym bardziej scala się ich obraz, tworząc z roku na rok coraz wyraźniej jakąś zwalistość, w której zatarły się nawet ślady struktury. Na jej miejsce wkroczył syntetyczny, wielki ŻYD, jakaś ciemna bryła, dla jednych przerażająca, dla innych fascynująca, zawsze zmorzasto tragiczna. [...] Z małymi wyjątkami Polacy nie znali społeczeństwa żydowskiego. Mało kto wie, mało kto przyjmuje do wiadomości, jak skomplikowane było to społeczeństwo²².

Jeśli nie ma informacji na temat niegdysiejszego społeczeństwa żydowskiego, to jak długo trwać może pamięć o zagładzie Żydów? Jest to, jak się wydaje, problem nie tylko polsko-żydowski, ale bardziej ogólnej natury, dotyczący statusu samej wiedzy humanistycznej.

Autor książki *Cztery dni w Atlantydzie*, uczonego pochodzący z konińskiej rodziny żydowskiej, wspomina, że gdy w 1947 roku odwiedził Konin, to osoba, która przejęła mienie jego rodziny, odczuła wyraźną ulgę, gdy zadeklarował, iż nie będzie się ubiegał o zwrot majątku:

Sklep po dziadku przejął malarz, Dębiński, chyba Antoś, u jego brata Teosia w 1939 roku uczyłem się sztuki malowania szyldów, jednego z moich zawodów. Sklep był pustawy, tak jak inne. Dębiński pytał, czy nie zamierzam wrócić do miasta. Z ulgą przyjął, że nie zamierzam²³.

Lech Hejman, regionalista, pisał w 2003 roku o pamięci i wiedzy mieszkańców Konina dotyczącej Żydów powiatu konińskiego:

Wiedza o licznej, mieszkającej do lipca 1940 r. w Koninie, społeczności żydowskiej w latach powojennych stopniowo zanikała. Starsze pokolenie koninian o byłych współobywatelach mówiło mało i głównie we własnym gronie, młodsze nieinformowane, nie mogło takiej

²² J. Lewandowski, *Cztery dni w Atlantydzie*. Konin 1996, s. 137.

²³ *Ibidem*, s. 120.

wiedzy znikąd zdobyć. Pożydowskie obiekty zmieniły charakter zagospodarowania. Z żydowskiego cmentarza, zlikwidowanego przez niemieckich okupantów, ostatnie macewy rozebrali nieznani osobnicy. Niektóre z nich poszły pewnie pod fundamenty domów, inne w nadwarciańskie wały lub pod uliczny bruk, a miejsce pochówku Żydów jest zaniedbane, zarosło chaszczami. [...] Pamięć o konińskich Żydach odżyła w 1988 roku, kiedy synagogę, po kapitalnym remoncie i konserwacji wnętrza, oddano do użytku Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i w holu umieszczono „tablicę ze skromnym tekstem, informującym o dziejach konińskich Żydów”²⁴.

Oczywiście, przytoczone wypowiedzi są arbitralne i uwarunkowane historycznie, lecz ponieważ zostały zanotowane w różnych momentach dziejów, odsłaniają mechanizm zapominania o Żydach, wynikający z tego, że pewien rodzaj wiedzy staje się niewygodny (np. dla człowieka liczącego na przejęcie żydowskiego majątku) lub obcy (jak w przypadku osób, których wiedza o przeszłości Żydów zależna była częściej od rozmów z innymi ludźmi niż od konstytuowanej oficjalnie narracji dotyczącej tego zagadnienia). Ważne jest jednak, iż to właśnie wiedza potoczna przez długi czas była czymś w rodzaju „instytucji” – obok bardzo aktywnego w tym zakresie zespołu pracującego w Muzeum Okręgowym w Koninie²⁵ – utrzymującej pamięć o Żydach z powiatu konińskiego, a także o miejscach ich kaźni.

Wraz ze zmianą wiedzy i pamięci zbiorowej – przekształceniom zaczęły ulegać same obiekty służące upamiętnianiu zagłady Żydów. W stwierdzeniu tym dostrzegamy swoistą odwrotność: to nie miejsce pamięci przywraca wiedzę i buduje tożsamość, lecz to właśnie wiedza potoczna – powierzchowna, chaotyczna, fragmentaryczna – przybliżyła do przeszłości, której wymiar faktyczny wzięty był w nawias polityczno-ideologicznego dyskursu, co w dużym stopniu znajduje swoje potwierdzenie w omawianym miejscu pamięci. Szczególnym tego przykładem są tablice stojące przy grobie w lesie między Niesłuszem a Rudzicą. O tym, że na terenie mogiły i wokół niej zabito blisko 1500 Żydów można dowiedzieć się z tablicy, która została odsłonięta w 1998 roku. Tę treść, którą częściowo maskował dyskurs oficjalny (napis pierwszy na starszej tablicy zawierał tylko informację o „obywatelach” powiatu konińskiego), w dość osobliwy sposób odsłaniały dyskursy potoczne – „szeptana” pamięć lokalnych mieszkańców, którzy nie dali się zwieść oficjalnym stanowiskom narzucanym z powodów ideologicznych. Funkcjonowanie tego miejsca wpisuje się, jak powiedziała by Nora, w „czas pamięci” mający swe podstawy w „obowiązku pamiętania” wynikającym nie tyle z jakiegoś „długu”, ile z poczucia „utruty”²⁶. Będzie ono tym silniejsze, im bardziej gruntowną wiedzę przekształcającą tożsamość lub przynajmniej wpływającą na nią posiadają ludzie. Pamięć szeptana jest zawodna, niespójna, chaotyczna, niekonsekwentna, narażona na oddziaływanie stereotypów i uprzedzeń, pozostaje wszakże odporna na jednowymiarowość wiedzy dyktowanej przez dyskurs władzy. Jakby na potwierdzenie tej osobliwej „odporności” wcześniej zostały przytoczone sformułowania zdeponowane w języku potocznym, mówiące o miejscu pamięci, które w tym

²⁴ L. Hejman, *Konińscy Żydzi na przestrzeni dziejów*. „Rocznik Koniński” t. 14 (2003), s. 13–14.

²⁵ Bezcelne są dokonania zespołu pracowników Muzeum Okręgowego w Koninie mające na celu upamiętnianie zagłady Żydów oraz kultury żydowskiej, zob. na stronie: <http://www.muzeum.com.pl> (dostęp: 15 VIII 2012).

²⁶ Nora, *Czas pamięci*, s. 37–45.

wypadku staje się zsemiotyzowanym obrazem śmierci. Świadczą one również o wspólnocie interpretacyjnej, wszak wokół poczucia utraty rozciąga się czas pamięci, jak pisze Nora, wiążący „ze sobą bardzo ściśle wierność dla rzeczywistej lub wyobrażonej przeszłości z poczuciem przynależności, świadomość zbiorową z samoświadomością jednostkową, pamięć z tożsamością”²⁷. Myśląc o sferze doświadczeń potocznych w odniesieniu do recepcji Zagłady dostrzegano głównie ich destruktywne poznawczo oraz aksjologicznie aspekty, jak stereotypy i uprzedzenia, należy jednak zauważyć, że stała się ona medium wiedzy i pamięci, których nie zamierzały uwzględniać ideologicznie motywowane działania społeczne.

Na mogile w lesie między Niesłuszem a Rudzicą istnieje wiele odniesień do historii, polityki, tożsamości, do świadomości religijnej oraz kulturowej. Świadczy o tym napis pierwszy:

W TYM MIEJSCU – JESIENIĄ 1941 roku. / OKUPANT HITLEROWSKI / DOKONAŁ ZBIOROWEGO – / MORDU / 1500 DZIECI KOBIEI I MĘŻCZYŻYN / OBYWATELI POLSKICH POW. KONIŃSKIEGO. / SPOŁECZNY KOMITET OCHRONY / MIEJSC WALK STRACEN I MĘCZEŃSTWA / W KONINIE.

Krótki komunikat informuje o płci, pośrednio również o zróżnicowaniu wiekowym ofiar: kobiet, mężczyzn i dzieci. Tożsamość etniczna tych, których prochy spoczywają w grobie, jest zawłaszczona ideologicznie. Ten napis powstał bowiem przed 1989 rokiem, a więc w czasach PRL. Nie wiemy jednak, kto narzucił jego treść inicjatorom pobudowania pomnika. Na poziomie semiotycznym pamięć o człowieku stała się przedmiotem ideologii, a jej treść odnosząca się do przeszłości – znakiem modelowanym przez dyskurs polityczny instrumentalizujący jego użycie. Czy w tym miejscu pomordowano obywateli powiatu konińskiego, w domyśle: Polaków? Skąd można było wiedzieć, iż ofiarami byli polscy Żydzi z Konina i okolic? Interesujące jest również, że tożsamość pomordowanych zasłonięta została znakiem, który konotuje polskość, gdyż przypomina przecięte drzewo brzozy (przypomina, bo jest wykonany ze stali²⁸), ułożone w krzyż symbolizujący chrześcijaństwo. W warstwie słownej określenie „okupant hitlerowski” jednoznacznie kojarzy się z oprawcą, winnym całego wydarzenia. Brzoza w kształcie krzyża, która nie jest brzozą, i anonimowy obywatel powiatu konińskiego, który poniósł śmierć z rąk niemieckich, zamazują prawdę o tożsamości pomordowanych w owym miejscu osób – znaki te stają się składowymi konstruowanego oficjalnie zapominania.

W rozmowie telefonicznej z autorem niniejszego artykułu regionalista, znawca problemu twierdził, że w owym napisie nie ma żadnej ideologii, jest tylko przypadek; faktem pozostaje wszak, iż zabito obywateli powiatu konińskiego. Często zapomina się, że język w sferze znaczeń jest tym, czym instytucja winna być w świetle prawa. Omawiana tablica nie zawiera nawet informacji o tym, iż pomordowani przywiezieni zostali z gett zbiorczych ze Rzgowa i z Grodźca. Zbyt wiele „przypadku” jak na tak krótki, a więc silnie zsemiotyzowany i zideologizowany przekaz. Gdyby bowiem pojawiło się słowo „getto”, to bezpośrednio kono-

²⁷ *Ibidem*, s. 37.

²⁸ Kowalczykiewicz wspomina w liście, o którym była mowa w przypisie 8, że rury i kształtowniki, z jakich wykonane zostało ogrodzenie wokół grobu, należały do materiałów odzyskiwanych w trakcie okresowego remontu kotła parowego brykietowni.

towałoby sferę sensów odnoszących się do tożsamości żydowskiej ofiar. Wszak to, co należy do napisu – funkcjonuje jako znak właśnie ze względu na to wszystko, co nie stało się jego treścią. Ograniczona przestrzeń dla medium pisma nadaje niemal symboliczną autonomię każdemu nakreślonemu znakowi. Nie ma przypadku w ideologii, która celowo zaciera ślady przeszłości.

Oficjalny dyskurs pamięci, szczególnie po roku 1968, pomijał różnorodność etniczną ludzi pomordowanych przez hitlerowców, koncentrując się przy tym na męczeństwie i śmierci samych Polaków²⁹. Omawiany napis, a właściwie cały grób, odzwierciedla tę tendencję, w której znak funkcjonuje w kontekście danej ideologii w taki sposób, że, wskazując miejsce mordu, stanowi przekaz oparty na półprawdzie. Jest to sytuacja paradoksalna, gdyż pamiętanie polega na zapominaniu, grób staje się znakiem pamięci, będąc jednocześnie sferą ideologicznych uproszczeń, w tym również intencjonalnego gubienia odniesień między porządkiem znakowym a faktycznym. Poszczególne, wybrane elementy, w warstwie semiotycznej są przecież pewną narracją, a dokładniej obrazem pamięci oraz potencjalną instrukcją jej „obsługi”: to, co wydarzyło się w owym miejscu, musi być pamiętane, ale na warunkach, jakie proponuje twórca tego przedstawienia (w sensie treści), które przysłania wiedzę o rzeczywistej ofercie zbrodni. Ideologia wykorzystuje znak jak obraz faktu, nie jest to jednak tożsame z tym, że znak wypiera fakt, lecz – że konstytuuje mechanizm jego zapominania.

Pozornie zgadza się wszystko: data, pora roku, miejsce, liczba, płeć, wiek oraz obywatelstwo ofiar, a jednocześnie zostaje przy tym pominięte coś istotnego, mówiąc metaforycznie – imię, tożsamość. Parafrazując słowa Hansa Beltinga, można stwierdzić, że kultury odnawiają się w podobnym stopniu przez zapomnienie, jak i przez wspomnienie³⁰. Jeśli przyjmuje się tę opozycję: zapomnienie–wspomnienie, należy podkreślić jej dychotomiczną arbitralność, ma ona bowiem znaczny udział w kształtowaniu znakowego wymiaru konstytuowanej lub konstruowanej pamięci.

Ów semiotyczny, zideologizowany wymiar omawianego grobu widoczny jest także w tym, że staje się on właśnie obrazem przeszłości, obrazem faktu, pośmiertną maską występującą zamiast zdarzenia i prawdy o nim. Znak, którego działania są modelowane przez ideologię, przemienia się w źródło fałszu (w sensie poznawczym) lub prawd częściowych – wszak prawdą jest, że obywatele powiatu konińskiego zostali w tym miejscu pomordowani, dodać należy jednak – prawdą niepełną. Prawdy częściowe stają się treścią różnych form zapominania, a równocześnie funkcjonują niczym figury faktów, ich metonimiczne przyległości. Szczególnym przykładem działania takiej zależności było zapamiętane przez autora niniejszego tekstu z czasów szkolnych (dotyczy to okresu przed 1989 rokiem) odwiedzanie 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, konińskiego cmentarza, na którym uczniowie wraz z nauczycielami zapalali znicze przy grobie żołnierza Armii Czerwonej, a następnie pobliskiego lasu, gdzie również stawiano znicze na mogile pomordowanych „obywateli powiatu konińskiego”. Omawiane miejsce przecho-

²⁹ Zob. I. K r z e m i ń s k i, *Reprezentacje Shoah w świadomości potocznej a teza o konkurencji polsko-żydowskiej. Rozważania w świetle badań empirycznych*. W zb.: *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*. Red. naukowa T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska. Współpraca red. M. Wójcik. Łódź 2009, s. 422–423.

³⁰ H. B e l t i n g, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*. Przeł. M. B r y l. Kraków 2007, s. 86.

wywało zatem pamięć o pomordowanych Żydach, jak określiłaby to Aleida Assmann, „w czasach zbiorowego zapominania”³¹ pod osłoną znaku, który potrzebował odpowiedniego uzupełnienia, właściwego kontekstu, by wskazywać nie tyle na dyskurs ideologiczny, co przede wszystkim na dyskurs historyczny. Owo przechowywanie, ochranianie przed zapominaniem, zakończyło się wraz z dniem, w którym odsłonięto w tym samym miejscu nową tablicę z napisem drugim. Należy tu dodać, że krzyż na grobie, wysoki na 310 cm, był kompromisem z ideologią zapomnienia. Pamięć trwała pod egidą znaków zacierających tożsamość ofiar, ale jednocześnie podtrzymujących ciągłość odniesień do przeszłości. Tę ciągłość zaczęła uzupełniać treść scalająca, dodatkowa, potencjalnie występująca w miejscu pamięci już od momentu, w którym w 1945 roku usypano tam mogiłę darniową i postawiono na niej drewniany krzyż.

Przez dziesiątki lat z przestrzeni pamięci oficjalnej (zbiorowej) wypierano prawdę o tożsamości Żydów zgładzonych w rudzickim lesie (sformułowanie „wypierano” oznacza, że w mowie potocznej i pamięci nieoficjalnej okolicznej ludności funkcjonowało właśnie takie przekonanie, czego potwierdzenie po latach można znaleźć w korespondencji między Muzeum Okręgowym w Koninie a Zarządzeniem Gminy Kramsk³²). W procesie zapominania wykorzystywane były symbole mające konotować odmienny porządek kulturowy, dlatego starsza część grobu składa się z tablicy z napisem pierwszym oraz z betonowego nagrobka, którego centralny element stanowi krzyż. Jest on zredukowany, paradoksalnie, do narzędzia ideologii, gdyż określa przecież chrześcijańską tożsamość ofiar.

Należy tu wyraźnie zaakcentować, że główną myślą tego artykułu nie jest polemika na temat krzyża znajdującego się na miejscu pochówku pomordowanych Żydów, lecz to, iż krzyż jako symbol wartości chrześcijańskich konotuje konkretny sposób obrazowania, a więc i myślenia o przeszłości. Krzyż jest w tej sytuacji znakiem zmian zachodzących w samym procesie pamiętania. Miejsce pamięci odsyła do tego, co przeszłe, oraz do tego, jak jest to pamiętane. Trafnie brzmią tu słowa napisane przez Annę Wolff-Powęską w nieco innym kontekście:

W wypadku Holocaustu w odniesieniu i do sprawców, i do ofiar można mówić o przypadku „niezapominania o zapominaniu”. O społeczności żydowskiej po Holocaustcie, a raczej o jej pamięci, mówi się jak o sumie blizn na zbiorowej duszy, o której w pierwszym odruchu chciało zapomnieć³³.

Krzyż stanowi w omawianym przykładzie zarówno symbol wiary chrześcijańskiej, jak i znak historyczny obrazujący zmiany w formach pamięci o pomordowanych; łącząc te dwie funkcje, jest on medium niezapominania o zapominaniu. Warstwa symboliczna dominuje nad semiotyczną, dlatego w tym przypadku można stwierdzić, że następuje przewaga procesu zapominania nad procesem pamię-

³¹ Assmann (op. cit., s. 113) pisze: „Miejsca mogą uwiarygodnić i przechować pamięć nawet w czasach zbiorowego zapominania”.

³² Zarząd Gminy Kramsk wydał Muzeum Okręgowemu w Koninie zgodę na postawienie dwóch obelisków w lesie rudzickim, biorąc pod uwagę także stanowisko mieszkańców sołectwa Rudzica wyrażone przez nich na zebraniu wiejskim 28 IV 1998: „ofiarom mordu należy się pamięć wyrażona poprzez posadowienie obelisków”. List został napisany 29 IV 1998 w Kramsku, gminie, do której należy wieś Rudzica.

³³ A. Wolff-Powska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*. Poznań 2011, s. 30.

tania, a więc pamięta się to, co przedstawia symbol połączony z konkretnym przekazem słownym. Krzyż ma konotować *implicite* następujący ciąg logiczny: skoro w tym miejscu upamiętnia się ofiary takim właśnie symbolem, to świadczy, że były to polskie ofiary „okupantów hitlerowskich”. Ważne jest jednak, że wprowadzony został znak neutralizujący osobową tożsamość. Określenie „obywatele polscy powiatu konińskiego” staje się znakiem „pomiędzy”, gdyż nie wskazuje wprost ani Polaków, ani Żydów. Znak „pomiędzy” jest użytecznym narzędziem w każdej ideologii, w której ramach coś ma być wyrażone i zarazem nieoznaczone. W ten sposób zapomnianie stanowi konsekwencję rozszerzeń semantycznych, w których polu funkcjonuje znak, ale jednocześnie znak „pomiędzy” pozwala trwać zasłoniętej prawdzie na przekór dominujących ideologii, często deformujących przeszłość.

Jeśli zsumuje się prawdy częściowe, to nie uzyska się prawdy faktycznej, lecz prawdę sumaryczną. Prawda faktyczna mówi o tym, że w lesie między Rudzicą a Niesłuszem zostali pomordowani Żydzi. Znakowy charakter opisywanego miejsca zbudowany jest jednak na przemilczeniu – nigdzie nie ma mowy o narodowości ofiar. Prawda sumaryczna brzmi: w tym miejscu pomordowano obywateli powiatu konińskiego, należy im się cześć i pamięć, czego symbolem ma być brzozywy krzyż. Ów krzyż oraz słowo „obywatel” są zatem znakami implikującymi, na najbardziej podstawowym, stereotypowym niemal poziomie, wniosek: zamordowani zostali Polacy.

Interesujące jest to, że w omawianym przypadku, by stworzyć obraz faktu będący narzędziem mechanizmu zapomnienia, posłużono się znakami, które w oficjalnej ideologii były wypierane z przestrzeni świadomości zbiorowej. Na skutek tego oddziaływania znak zmienia swoją funkcję z sygnalizowania pamięci na „sankcjonowanie” zapomnienia (utrwalanie wybranych fragmentów obrazów przeszłości jako tożsamy z faktami), a więc przestaje podtrzymywać wiedzę na temat prawdy faktycznej i staje się elementem konstytuującym prawdę częściową. Przykładowo umieszczenie krzyża na grobie pomordowanych Żydów powoduje zapewne, że ludzie czczą pamięć o nich w sposób typowy dla chrześcijańskich zwyczajów – przez modlitwy, kwiaty, zapalone znicze – rzadko natomiast można znaleźć ułożone na grobie kamienie (żydowski znak pamięci). Nie zmienia to jednak faktu, że osoby oddające cześć pomordowanym starają się to czynić w formie odzwierciedlającej własny światopogląd oraz wiedzę.

Ideologiczne ramy modelujące działanie znaku uwidoczni analiza inskrypcji znajdującej się na jednym z najdłuższych funkcjonujących konińskich cmentarzy przy ul. Kolskiej w Starym Koninie:

B.P. / BESTIALSKO / ZAMORDOWANYM / ŻYDOM / PRZEZ KATÓW / HITLEROWSKICH / W OBOZIE W CZARKOWIE / W LATACH 1941–1943 / RODACY / KONIN XI.1945 R.

Jest to najstarszy w przestrzeni publicznej Konina i okolic napis upamiętniający eksterminację Żydów. Pomnik, na którym jest on umieszczony, przypomina kształtem macewę. Na jej szczycie wryta jest gwiazda Dawida, a pod nią widnieje przytoczony napis. Jego treść częściowo koresponduje z poetyką inskrypcji na nagrobkach żydowskich³⁴. Akronym „B.P.” oznacza „błogosławionej pamięci”,

³⁴ L. Hońdo (*Inskrypcje żydowskiego cmentarza w Muszynie*. „Górska Gazeta Internetowa”).

stanowi więc zachowaną formułę pogrzebową³⁵; epitety odnoszące się do pomordowanych i zmarłych Żydów mówią o tych, których pochowano w tym grobie; wskazana jest umowna data śmierci, przypadająca na lata 1941–1943³⁶; zostało również wprowadzone zakończenie – „Rodacy / Konin XI.1945”. W utrwalonym tekście narzuca się użycie w funkcji wartościującej przysłowka: „bestialsko”, który jednoznacznie wskazuje, że autorzy tego napisu mieli świadomość zbrodni, jaka wydarzyła się w obozie pracy przymusowej w Czarkowie³⁷.

Dlaczego ten nagrobek został postawiony na cmentarzu chrześcijańskim? Przede wszystkim dlatego, że właśnie tam pochowano w czasie okupacji kilkadziesiąt osób zamordowanych oraz zmarłych na terenie obozu w Czarkowie. Antoni Studziński, regionalista, przywołuje ze wspomnień taki oto obraz:

Wykonując pomiary na ulicy Kolskiej, przy której znajduje się cmentarz katolicki, widziałem kilkakrotnie następujące sceny. Pod eskortą wachmana (strażnika obozowego), jechał ulicą chłopski wóz zaprzężony w jednego konia, z polskim woźnicą. Na wozie jakieś nierozpoznawalne ładunki przypominające kształt ludzkich ciał, okryte papierowymi workami od cementu. Obok szło dwóch–trzech wynędzniałych Żydów. Wóz zatrzymywał się przed bramą cmentarną, a Żydzi wynosili ciała na cmentarz. Jeden z nich podchodził do sygnaturki umieszczonej na bramie i dzwonił, jak przy chrześcijańskich pogrzebach. Zwłoki grzebano na samej górze cmentarza, w miejscu upamiętnionym dzisiaj odpowiednim nagrobkiem³⁸.

Świadomość okrucieństwa zbrodni mieści się w polu znaczeń słowa „bestialsko”. Użycie sformułowania „kat hitlerowski” niesie w sobie ślad świeżej pamięci o tych, którzy mordowali (było metonimią żywych i aktualnych wrażeń i odczuć okresu tuż po wojnie), wszak Konin został wyzwolony 20 I 1945, a tablicę z nagrobkiem postawiono w listopadzie tego roku, więc w stosunkowo krótkim czasie utrwalono pamięć o ofiarach obozu w Czarkowie.

Określenie „rodacy” mówi wiele o odczuciach przynajmniej tych osób, które upamiętniły śmierć pomordowanych w obozie pracy przymusowej, choć na pew-

Na stronie: www.gory.info/artyp.php?id=117 (dostęp: 10 IX 2012)) wskazuje następujące elementy żydowskich inskrypcji nagrobnych: 1) formuła pogrzebowa; 2) epitety i zwroty pochwalne obrazujące cnoty zmarłego; 3) imię; 4) data śmierci (czasami data pogrzebu); 5) zakończenie.

³⁵ W korespondencji elektronicznej z redaktorem naczelnym wortalu *Cmentarze żydowskie w Polsce*, Krzysztofem Bielańskim, otrzymałem potwierdzenie, że formuła „błogosławionej pamięci” jest zwyczajowo używana przez Żydów. Zob. www.kirkuty.xip.pl (dostęp: 20 IX 2012). Dziękuję Panu Redaktorowi za to wyjaśnienie.

³⁶ A. Ziółkowska (*Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005, s. 253) podaje, że obóz w Czarkowie funkcjonował w okresie od 2 III 1942 do 28 VIII 1943. Źródło na stronie: <http://miasteria.pl/miejsce/Muzeum-bylego-Obozu-Zaglady-w-Chelmnie-nad-Nerem.html> (dostęp: 22 III 2012).

³⁷ Obóz pracy w Czarkowie (Konin) został zlikwidowany w listopadzie 1944. Przebywało w nim 1100 osób spoza powiatu konińskiego, które pracowały głównie przy rozbudowie sieci kolejowej i kanalizacyjnej. Niektórzy badacze uznają, że obóz ten wykazywał cechy miejsca zagłady ze względu na panujące tam okrucieństwo, represje oraz systematyczne zabijanie więźniów. Kilkudziesięciu z nich – zmarłych i zamordowanych – pochowano na cmentarzu katolickim w Koninie przy ul. Kolskiej. W końcowej fazie istnienia obozu doszło do buntu więźniów. Podczas likwidacji obozu grupę kilkuset osób zamordowano przypuszczalnie w lasach koło Kazimierza Biskupiego. Pozostałych wywieziono prawdopodobnie w kierunku Ślesina. Zob. Ziółkowska, *op. cit.* Zob. też strona: <http://www.szetl.org.pl/pl/article/konin/13,miejsca-martyrologii/6302,oboz-pracy-w-koninie-czarkowie-przy-ul-kolejowej/> (dostęp: 22 III 2012).

³⁸ A. Studziński, *Moje życie w okupowanym Koninie*. „Rocznik Koniński” t. 8 (1980), s. 194.

no nie miały one świadomości, jaka była skala wyniszczenia narodu żydowskiego w całej Europie. Implikuje ono tożsamość oraz solidarność przy jednoczesnym uwzględnieniu faktu, że w mogile spoczywają prochy „zamordowanych Żydów”; jakby słowo „rodacy” było metonimią tego, że w pożodrze wojny wszyscy, którzy byli ofiarami „hitlerowskiego kata”, dzielili ten sam los³⁹. Określenie to, skądinąd ambiwalentne ze względu na dwuznaczność swego funkcjonowania w okresie międzywojennym w Polsce, oznacza „my”, „część nas”⁴⁰. W polu znaczeniowym tego słowa nie ma żadnej procedury zacierania śladów, wykluczenia, wyparcia; znak ów konotuje utożsamienie się autorów napisu z pomordowanymi (być może, twórcami inskrypcji były osoby pochodzenia żydowskiego lub przynajmniej mające dużą wiedzę na temat pochówku żydowskiego, o czym świadczy kształt nagrobka, symbol gwiazdy Dawida oraz formuła inskrypcji)⁴¹. Omawiany zwrot mógł się pojawić, zanim władza ludowa rozpoczęła oficjalną naukę „nowej historii”, nowej tożsamości, której rezultatem była m.in. inskrypcja na grobie pomordowanych w lesie w Rudzicy. Napis mówiący o Żydach, których upamiętniają rodacy, raczej nie mógłby powstać w Polsce w 1968 roku.

Zestawienie treści napisu utrwalonego na tablicy informacyjnej umieszczonej na terenie grobu w lesie w Rudzicy z treścią tekstu wrytego na macewie jest konfrontacją wymiarów pamięci, z których pierwszy opiera się na prawdach częściowych, a drugi na prawdzie faktycznej. Gdyby pamięć zbiorowa w Polsce rozwijała się według modelu omówionego w drugim przypadku, to pamięć o pomordowanych Żydach, a także wiedza na temat kulturowej oraz etnicznej różnorodności Polski sprzed drugiej wojny światowej byłyby zapewne większe. Na przykładzie tych dwóch tablic można zaobserwować mechanizm zależnego od momentu historycznego, arbitralnego konstruowania przekazu, który przekształca się w obraz przeszłości. W mechanizmie tym znak modelowany jest przez ideologię, buduje określoną formę, np. pamięci zbiorowej, poprzez zapomnienie – zawieszenie elementów składających się na prawdę faktyczną (wyrwanie z kontekstu). W różnicy między owymi napisami widoczne jest to, co staje się istotne w mówieniu o znaku w odniesieniu do konstytuującej jego sensu ideologii – nie oznacza on całkowitego fałszu, konotując prawdy częściowe, implikuje możliwe dziedziny i wymiary zapomnienia właśnie. Zapomnienie nie jest zaprzeczeniem pamiętania, lecz albo jego przekierowaniem na alternatywne niwy pamięci zbiorowej, albo przemilczeniem, albo przewartościowaniem. Złożoność opisywanego mechanizmu uwidacznia stają się w warstwie symbolicznej, zwłaszcza gdy porównamy wygląd obydwu grobów: centralny element mogiły w lesie w Rudzicy to krzyż z białej

³⁹ Nie udało się ustalić tożsamości twórców napisu. Księgi cmentarne nie obejmują okresu tuż po wojnie, w Archiwum Państwowym w Koninie również brakuje dokumentów, które wskazywałyby autorów całego projektu.

⁴⁰ Ta interpretacja wydaje się najbardziej słuszna. Współcześnie słowo „rodak” jest synonimem „ziomka”, „indigeny”, „krewniaka”, „krajana”. Podstawą słowotwórczą dla tego słowa był rzeczownik „ród”. Zob. *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*. Red. K. Długosz-Kurczabowa. Warszawa 2008, s. 549. Według *Słownika 100 tysięcy potrzebnych słów* (Red. J. Bralczyk. Warszawa 2008, s. 708) „rodak” to ‘człowiek tej samej narodowości co i ktoś drugi; człowiek pochodzący z tego samego regionu co i ktoś drugi’.

⁴¹ Prawdopodobnie inicjatorami postawienia tego nagrobka byli np. przedstawiciele Komitetu Żydowskiego działającego na terenie powiatu konińskiego tuż po wojnie. Autor niniejszego artykułu jest w trakcie dalszych ustaleń dotyczących tej kwestii.

brzozy⁴² („symulakrum” drzewa, gdyż, jak już wcześniej wspomniano, krzyż wykonany został ze stali), główną część grobu na chrześcijańskim cmentarzu przy ul. Kolskiej stanowi natomiast nagrobek w kształcie macewy ozdobionej gwiazdą Dawida. Wymiar symboliczny obydwu grobów można potraktować jako rodzaj kompromisu między obowiązkiem pamiętania a kontekstem historycznym, w którym ów obowiązek był realizowany.

Cmentarz żydowski w Koninie został zniszczony w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej, rozbite macewy wykorzystano m.in. jako tłuć do ubijania dróg⁴³. W takiej perspektywie nagrobek w kształcie macewy na cmentarzu przy ul. Kolskiej nabiera dodatkowego znaczenia – staje się symbolem przywracanej zmarłym i pomordowanym, należnej im czci; zwłaszcza że dotychczas nie odrestaurowano kirkutu w Koninie⁴⁴. Rok, w którym został postawiony ów nagrobek – świadczy o bezpośredniej, niezatartej pamięci o ofiarach obozu w Czarkowie. Może autorzy tego monumentu znali twarze niektórych więźniów. Ważne jest, iż został on pobudowany niemal natychmiast po zakończeniu działań wojennych, co oznacza, że jego autorom bardzo zależało, aby o zmarłych i pomordowanych więźniach obozu w Czarkowie nie zapomniano. To, że pomnik ma kształt macewy, że napis sformułowany w języku polskim, a mogiła znajduje się na chrześcijańskim cmentarzu, stanowi swoistą metaforę złożonych relacji polsko-żydowskich. Macewa, otoczona krzyżami, wyróżnia się, ale jest przy tym częścią tego cmentarza, a widniejąca na niej inskrypcja w języku polskim pozwala przechodzącym tamtędy osobom zrozumieć, że gwiazda Dawida i cały nagrobek służą upamiętnianiu Żydów. Sam pomnik jest też znakiem indeksalnym, wskazującym, iż to właśnie w tym miejscu chowano Żydów zamęczonych i mordowanych w obozie pracy przymusowej w Czarkowie.

Mogiła na cmentarzu przy ul. Kolskiej jest w swej formie grobem żydowskim – nagrobek, umieszczony na nim napis oraz symbol stanowią elementy macewy. Natomiast grób w lesie między Niesłuszem a Rudzicą kojarzy się raczej z anonimową mogiłą, gdyż takie konotacje wywołuje krzyż złożony z drzewa brzozonego (a właściwie jego metalowej reprezentacji) i umieszczona na nim tablica informacyjna, która w swej poetyce nie przypomina inskrypcji znajdującej się na nagrobku żydowskim na cmentarzu przy ul. Kolskiej. Obydwa miejsca są jednak przede wszystkim zbiorowymi grobami żydowskich ofiar niemieckiej polityki eksterminacyjnej.

W każdym z tych przypadków kluczowe wydaje się załamanie relacji łączących znak i rzeczywistość, które prowadzi do przesunięć w funkcjonowaniu zależności: znak–ideologia. Znak w porządku ideologicznych odniesień to nie tylko kategoria komunikacyjna oraz poznawcza, ale także kategoria aktywna etycznie, gdyż w różnicy między pamiętaniem a zapominaniem mieści się możliwość oceny działań oraz zmiana społecznego statusu funkcjonujących wartości. Wraz z pamiętaniem

⁴² Bogata jest symbolika brzozy. W *Słowniku symboli* W. Kopalńskiego (Warszawa 2012, s. 29–30) czytamy m.in., że oznacza ona oś świata, życie i śmierć, płacz oraz smutek, a także całe życie ludzkie.

⁴³ Zob. Studzinski, *op. cit.*, s. 213.

⁴⁴ Zob. Hejman, *op. cit.*, s. 14. Na terenie cmentarza znajduje się tylko głaz, na którym umieszczony jest napis: „Cmentarz żydowski. Teren prawnie chroniony. Uszanuj miejsce spoczynku zmarłych”.

i zapominaniem przywołuje się w porządku semiotycznym określone sposoby wartościowania w sensie aksjologicznym. Wprawdzie Avishai Margalit pisze, iż pamięć zbiorowa ma uzdrawiającą moc poznania prawdy⁴⁵, ale w omawianym przypadku etykę pamięci naznacza *pharmakon* prawd częściowych. Dychotomia pamięci oraz zapominania zależna jest od tego, że istniejące miejsce pamięci modeluje sposób myślenia o tożsamości zamordowanych, a owo modelowanie wpisane było w oficjalną ideologię niszczącą wszelką różnorodność etniczną, kulturową czy światopoglądową (każdy z tych wymiarów został w dużej mierze zakuty w dyby polityki). Znaczenie oraz funkcjonowanie znaku są uwarunkowane przez odniesienie na poziomie mikroetycznym (etyka indywidualów), a także makroetycznym (etyka zbiorowości)⁴⁶. Ta zależność pozwala jednak na stałą konfrontację narzucanej ideologii i implikowanej przez nią formy zapomnienia z indywidualną wiedzą, której źródło tkwi w tym, co znajduje się poza obrazem pamięci zdeponowanym w konkretnym miejscu utrwalałym wiedzę o pomordowanych.

Zapominanie wynika z układania treści przedstawień przeszłości z prawd częściowych. Znaczenie owych przedstawień jest realne i aktywne w odniesieniu do prawd faktycznych. Jeśli prawdy częściowe mówią o śmierci pomordowanych obywateli powiatu konińskiego, oznacza to, iż są one tylko wycinkiem prawdy faktycznej, gdyż polscy obywatele powiatu konińskiego mieli m.in. tożsamość żydowską. Prawda faktyczna nie jest jednaka z rzeczywistością, ale stanowi zapórę potrzebną dla pamięci przed jej upadaniem w zapominanie i wreszcie w niepamięć.

Przywracanie tożsamości

W tym / miejscu jesienią 1941 r. / hitlerowcy zamordowali ok. 1500 Żydów / mieszkańców powiatu Konińskiego, / z gett zbiorczych w Grodźcu i Rzgowie. / CZEŚĆ ICH PAMIĘCI. / Muzeum Okręgowe w Koninie.

Zacytowany napis pojawił się na tablicy informacyjnej, która została postawiona na terenie omawianego grobu w roku 1998⁴⁷, a więc ponad 9 lat po upadku komunizmu w Polsce. W treści inskrypcji można zauważyć znaczące ideologiczne uzupełnienie, mające również implikacje aksjologiczne.

Interesujące jest, że słowami „Żydzi” oraz „gett zbiorczych” wprowadzonymi na tej drugiej tablicy uzupełniono brakujące elementy prawdy funkcjonującej w wersji wcześniejszej, której obrazem jest pierwsza, omówiona już wcześniej inskrypcja z 1977 roku. Nowy napis zawierający podane słowa, a także znak gwiazdy Dawida przywraca przynajmniej tożsamość ofiar.

Można zapytać, dlaczego tak ważne było określenie tożsamości pomordowanych? Przede wszystkim dlatego, że w ciągu ponad 20 lat, które dzielą w czasie te

⁴⁵ A. Margalit, *The Ethics of Memory*. Cambridge 2002, s. 5.

⁴⁶ Terminy „makroetyczny” oraz „mikroetyczny” zaczerpnięte zostały z książki Margalita (*ibidem*, s. 5–6).

⁴⁷ Tę datę podaje Pawlicka-Nowak (*Upamiętnienie ofiar* (dostęp: 14 VII 2012)). Autorem projektu obelisków, ustawionych w tym samym czasie w pobliżu grobu, był Jan Raszowski.

dwie tablice umieszczone na terenie grobu⁴⁸, zmienił się nie tylko system polityczny w Polsce, ale także wiedza na temat Zagłady. Rejestrują to znaki słowne – „Żydzi”, „z gett zbiorczych”, jak i znak ikoniczny w formie gwiazdy Dawida. Przywołując tożsamość ofiar (na najbardziej ogólnym poziomie) – przywrócono przeszłości jej pełniejszy, bo faktyczny wymiar. Autor niniejszego artykułu ma na uwadze niezwykle subtelny problem, który dotyczy znaku przemieszczającego się między pamięcią a zapominaniem – problem wynikający ze zmiennego kontekstu ideologicznego.

Dychotomia pamiętania i zapominania polega na tym, że znaczenia miejsc pamięci, m.in. tych, o których jest mowa w niniejszej rozprawie, wynikają z interakcji jednostek, a także z ich kulturowych i politycznych odniesień; niemal za każdym razem od nowa negocjuje się treści pamięci i treści tego, co wyparte zostaje z jej wymiaru kulturowego oraz komunikacyjnego⁴⁹. Opozycja między treścią obu napisów w lesie w Rudzicy – ich podwojenie – jest niemal utrwalonym w czasie obrazem otwartej interakcji między jednostkami oddalonymi historycznie i aksjologicznie.

Należy wspomnieć, że swoista podwójność wpisana jest w losy mieszkańców powiatu konińskiego, którzy byli mordowani przez „hitlerowców” (jak głosi napis pierwszy) czy „okupantów hitlerowskich” – według drugiego napisu. Za symboliczne wręcz można uznać rozstrzelanie w Koninie w pierwszych dniach okupacji niemieckiej Polaka oraz Żyda – wydarzenie, którego świadkiem była m.in. babcia autora artykułu, Kazimiera Czajkowska. Wiele elementów jej prostej, lecz sugestywnej, wielokrotnie powtarzanej opowieści zostało przez niego zapamiętanych i zapisanych jako elementy wyobraźni odnoszącej się do przeszłości – do tego stopnia, że, ujrawszy po raz pierwszy fotografię z tej egzekucji (powieloną w książce Richmonda), autor odniósł wrażenie, jakby znał to zdjęcie, a nawet jakby widział na własne oczy utrwalone na nim wydarzenie.

22 września 1939 w Koninie zostały rozstrzelane dwie osoby – Aleksander Kurowski (około 47 lat) oraz Mordechaj Słodki (około 70 lat). Richmond tak re-lacjonuje to wydarzenie:

W piątek wczesnym rankiem na rynek przybyli chłopcy z okolicznych wsi. Wisiały tam już obwieszczenia, że na głównym rynku o godzinie dziesiątej zostaną straceni wrogowie Trzeciej Rzeszy: na egzekucję mieli stawić się wszyscy mieszkańcy. Władze niemieckie, lubujące się w czystości i precyzji, rozkazały na tę okazję zamieść plac. Według dwóch relacji „barbarzyńskie widowisko” poprzedził warkot werbli. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że przecięte druty telefoniczne były jedynie pretekstem. Egzekucja miała zaszczepić ludności lęk i usunąć myśl o oporze⁵⁰.

Józef Lewandowski tak natomiast pisze o samej fotografii:

Zdjęcie zrobione przez anonimowego dla historii fotografa, chyba niemieckiego, przedstawiające egzekucję Słodkiego i Kurowskiego, zrobiło międzynarodową karierę. Co kilka lat w programach telewizyjnych oglądają je dzieci i starcy, Amerykanie, Niemcy, Japończycy, ze

⁴⁸ Według najstarszych relacji obszar grobu w latach pięćdziesiątych XX w. był odgradzony drutem kolczastym, a na drzewie przy mogile miała znajdować się jakaś informacja, której treści jednakże nikt spośród autorów tej relacji nie pamięta.

⁴⁹ Zob. A s s m a n n, *op. cit.*, s. 112.

⁵⁰ R i c h m o n d, *op. cit.*, s. 92–93.

zdjęcia korzystają niemal wszyscy autorzy filmów o Zagładzie. Doskonale ujęcie, tragedia sprowadzona do czytelnego symbolu, do znaku. Dwie małe, skulone w śmiertelnym strachu albo już w śmiertelnym skurczu, żalose figurki. Ze zdjęcia nie sposób pojąć, kto jest kim, obiektyw wyrównał dużych rozmiarów Kurowskiego z drobnym Słodkim. Pokazują je w filmach i książkach o martyrologii żydowskiej [...].

Zdjęcie jest wstrząsające. Fotograf wybrał naturalną w tym przypadku perspektywę, stracęcy są maleńcy, zredukowani do chrząszczy czy łupinek orzecha, żołnierze w mundurach Feldgrau, z karabinami na wysokości oczu – wielcy, nadludźcy⁵¹.

Nie ma jasności co do przyczyn, dla których do egzekucji zostały wybrane te dwie konkretne osoby. Niektóre relacje świadków mówią o ciągnięciu losów przez aresztowanych, pewne wskazują cel ukarania mieszkańców miasta za zabicie niemieckiego żołnierza, a jeszcze inne (nie wspomina o nich Richmond) – jako przyczynę rozstrzelania Kurowskiego podają fakt, iż współpracował ze Słodkim, śmierć zaś Słodkiego wiąże z tym, że był on Żydem⁵². Nie wiemy jednak, w jakim stopniu ta trzecia interpretacja jest wynikiem przyrostu wiedzy wiele lat po wojnie. Według relacji z egzekucji ani Słodki, ani Kurowski nie padli od pierwszych kul, co zebrana ludność uznała za oznakę cudu, gdyż słyszano, że obaj modlili się aż do momentu, kiedy ustało w nich życie.

W opowieściach o tym wydarzeniu, jak i w wielu innych, pojawiających się w różnych kontekstach, znaleźć można potrzebę mówienia prawdy, dania świadectwa czy – jak to określa Charles Taylor – orientowania się na dobro, które nadaje naszemu życiu kierunek; dlatego nasze istnienie należy pojmować jako zbiór form narracyjnych, jako „poszukiwanie”⁵³. „Dać świadectwo” oznacza w tym przypadku – powiedzieć prawdę, nawet jeśli tylko „swoją”, to nie pozwalającą zapomnieć. Pamięć komunikacyjna oraz pamięć kulturowa mogą być na różnych poziomach swoistą formą zachowania godności, stawienia oporu, przejawem sprzeciwu i przekroczeniem własnej bezsilności, a także zapewne odpowiedzią na często zadawane sobie nie wprost pytanie o to, jak odnosiłbym się do wydarzeń, o których mowa, gdybym był ich naocznym świadkiem? Charles S. Maier pisząc, że pamięć o zbrodniach nazizmu jest tzw. pamięcią gorącą, wciąż powracającą, formułuje ten problem w następujący sposób:

Pytanie, jakie się nasuwa, kiedy zwiedzamy muzea Holocaustu czy obozy koncentracyjne, nie brzmi: [...] Czy miałbym odwagę powiedzieć tym, którzy przychodzą aresztować lub przewozić tłumowi zmierzającemu do linczu: „Zaprzestańcie, to, co czynicie, jest złe?” Większość z nas, jak sądzę, obawia się, że odpowiedź byłaby negatywna. Pamięć nazizmu zmusza do postawienia tego uniwersalnego pytania, a z tego wynika, że nasza pamięć historyczna ulega nieustannemu odnawianiu. Każde pokolenie może posłużyć się nazistowskim doświadczeniem, aby postawić sobie to pytanie. Gorąca pamięć jest tak ważna dla większości spośród nas nie dlatego, że jesteśmy źli, ale dlatego, że nasza odwaga i świętość mają granice⁵⁴.

To dzięki poszukiwaniu prawdy ludzie z okolicznych miejscowości wiedzieli

⁵¹ Lewandowski, *op. cit.*, s. 79.

⁵² Lewandowski przywołuje w swych wspomnieniach obrazy Słodkiego oraz Kurowskiego. Pamięć o nich została utrwalona m.in. w nazwach dwóch ulic w Koninie.

⁵³ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Przeł. M. Gruszczynski [i in.]. Oprac. naukowe T. Gadacz. Wstęp A. Bielik-Robson. Warszawa 2001, s. 104.

⁵⁴ Ch. S. Maier, *Gorąca pamięć... zimna pamięć. O połowicznym okresie rozpadu pamięci faszyzmu i komunizmu*. Przeł. M. K. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 34.

– pomimo narzucanej m.in. im przez wiele lat po wojnie ideologii – że w grobie w lesie w Rudzicy leżą prochy pomordowanych Żydów. Takie świadectwa są lub stają się „przedłużeniem wielowymiarowości ludzkiego losu, ludzkiego doświadczenia”⁵⁵.

Egzekucja Słodkiego oraz Kurowskiego niewątpliwie podzieliła mieszkańców Konina, tworząc między nimi bariery nieprzekraczalne i nieodwracalne, choć w dużej mierze niezależne od jednostkowej woli. Każda z grup starała się przetrwać w odmienny sposób. Podczas wojny i okupacji nikt nie mógł wiedzieć, co Niemcy i ich sprzymierzeńcy będą czynić z Żydami w Koninie i jego okolicach ani tym bardziej w Polsce czy całej Europie. Pamięć Polaków o śmierci Polaków w okresie Trzeciej Rzeszy jest ważnym elementem tożsamościotwórczym, a wiedza na temat śmierci Żydów w tym samym czasie pomaga w zrozumieniu: po pierwsze, złożonych kwestii dotyczących polityki nazistów wobec podbijanych oraz wykluczanych narodów, a po drugie – także trudnych polsko-żydowskich relacji i polskiej przeszłości w tym kontekście. Pamięć o śmierci wielokrotnie przywoływanej poprzez miejsca pamięci, treści wyobraźni i pamięci indywidualnej, komunikacyjnej, a nawet kulturowej nie daje niezасłużonego pocieszenia, lecz może się przyczynić do zrozumienia własnego miejsca w historii.

Przywrócenie tożsamości ofiar wpisuje się w konteksty społeczne, edukacyjne oraz polityczne. Obecnie dużo więcej wiadomo niż przed 1989 rokiem na temat zamiarów Trzeciej Rzeszy wobec Żydów. Umieszczenie nowego napisu przy tym samym grobie w rudzickim lesie było ważnym faktem, ukazującym, że niemieckie ludobójstwo na narodzie żydowskim odbywało się w najróżniejszych miejscach, często w pobliżu naszych domów. Niemcom zależało na zatarciu śladów; niepamięć o pomordowanych staje się w owej perspektywie społecznym oraz kulturowym rezultatem tej nazistowskiej polityki. Mogłoby się wydawać, że ostatnia konstatacja jest tautologią, lecz nie wtedy, gdy uwzględni się schematyczny w wielu przypadkach sposób myślenia, odbijający się w potocznym doświadczeniu historii. Wiedząc, czym był Holocaust, ludzie automatycznie kojarzą ów fakt z miejscami takimi jak Auschwitz, a zdecydowanie mniej orientują się w tym, co miało miejsce w ich najbliższej okolicy. Znak słowny wskazujący na tożsamość pomordowanych przemienia się w tym kontekście ideologicznym w obraz rzeczywistości społecznej, w której przeszłość domaga się uzupełnienia. Przykładem tego jest umieszczenie na tablicy z 1998 roku obok drugiego napisu – jako swoistego uzupełnienia tożsamości – gwiazdy Dawida mającej konotacje całkowicie pozytywne. Na starszej tablicy zawierającej napis pierwszy ozdobnym elementem ikonicznym są namalowane gałązki palmy symbolizujące męczeństwo. Nowa tablica przywraca zbiorową tożsamość osób pomordowanych w lesie między Niesłuszem a Rudzicą, nie przywołuje ich imion.

Sensy znaków słownych funkcjonujących w napisie drugim rozpatrywane w kontekście ideologii, zmieniającej sposób myślenia o przeszłości, nabierają

⁵⁵ Użyte pojęcia pochodzą z uwag P. Filipkowskiego (*Historia mówiona i wojna. W zb.: Wojna – doświadczenie i zapis (nowe źródła, problemy, metody badawcze)*. Red. S. Buryła, P. Rodak. Kraków 2006, s. 16) odnoszących się do *oral history*: „Nieco górnolotnie powiedzieć można, że ta wielowymiarowość, wielopiętrowość relacji gromadzonych w ramach *oral history* jest konsekwencją, pochodną, swoistym przedłużeniem wielowymiarowości ludzkiego losu, ludzkiego doświadczenia”.

nowych odniesień, które mogą w dużej mierze powstrzymać proces zapominania. Może się okazać, że kogoś, kto odwiedzi grób, zainteresują dwie zasadnicze kwestie: dlaczego zamordowano Żydów i dlaczego istnieją aż dwie tablice, obie odnoszące się do tego samego miejsca, do tych samych osób, choć w inny sposób. Tablice z napisami są medium ideologii, które spowodowały ich ustanowienie. Każda z tych tablic jest metonimią określonej rzeczywistości, polityki, ale także etyki pamięci i wartości ją konstytuujących.

Między określeniami „obywatele powiatu konińskiego” a „Żydzi mieszkańcy powiatu konińskiego” istnieje w sferze języka stałe napięcie semiotyczne, implikujące konfrontację na poziomie ideologii „nieobecnej obecności” oraz „obecnej nieobecności”, wszak dokonuje się w ten sposób próba sił między prawdą sumaryczną a prawdą faktyczną, między zapomnieniem a pamięcią (choć zapomnienie jest również formą pamięci opierającą się na kompromisie z ideologią, z tym, co użyteczne czy znane). Napięcie to można zaobserwować już w omawianym przypadku miejsca pamięci, przy którym znajdują się dwie różne tablice. Nowsza uzupełnia starszą, która wskazuje zaś na historyczny wymiar konstruowanej pamięci zbiorowej. Żadna nie znaczyłaby tego, co znaczy, gdyby nie istnienie drugiej. To podwojenie przesuwą grób jako znak z dziedziny zapomnienia w dziedzinę przypomnienia. Interesujące jest jednak, że przy całej hipokryzji systemu komunistycznego i w narzucaniu określonych form pamiętania jako zapominania – istniała w ogóle potrzeba upamiętnienia mordu. Może pierwotnie wynikało to z chęci utrwalenia wiedzy na temat zbrodniczej działalności Niemców na ziemiach polskich – czyniono to wszakże w sposób, który „zawieszał” prawdy faktyczne (niewygodne dla dominującej ideologii), zamiast nich wprowadzając prawdy częściowe. Zawieszenie polegało na przechowaniu w miejscu pamięci prawdy faktycznej czekającej na odpowiedni kontekst uwiarygodnienia zdarzenia, które jest upamiętniane.

Napis na starszej tablicy przytwierdzony do „brzozowego” krzyża adresowany jest do obywateli tego samego kraju, co napis na tablicy ustawionej w 1998 roku, z tą jednak różnicą, że w drugim przypadku zmienia się podmiot pamięci, który przekształca sam sposób odnoszenia się do wiedzy o przeszłości. Prochy Żydów mieszkających niegdyś w powiecie konińskim nie mogły być potraktowane jako prochy „nieswoich”, innych. Gdyby tak się stało, to i w drugim przypadku wykorzystanie znaku słownego, określającego tożsamość pomordowanych, doprowadziłoby do sytuacji, w której zadziałałby mechanizm zapomnienia, bo przecież wspomniany wcześniej zaimk wskazujący w sformułowaniu „grób tych Żydów” może być ambiwalentnym znakiem konotującym dystans i obojętność. W tym kontekście „grób tych Żydów” oznaczałby „grób, który nie jest »naszym« grobem”. Takie podejście do przeszłości uruchamia w wyobrażeniach społecznych oraz w myśleniu potocznym ewentualność zapomnienia wydarzenia, którego medium jest „ten” właśnie grób. Pamięć staje się wówczas instrumentem ideologii konstytuującym w codzienności dystans wobec tego, co nie jest znane i z tego powodu może zostać wykluczone, a wreszcie zagnieżdżone w niepamięci. Napis pierwszy otworzył to miejsce na upamiętnienie (zbudowane z substancji prawd częściowych), napis drugi wskazał tożsamość pomordowanych, utrwalając również wiedzę na temat katów, trzeci natomiast napis, o którym będzie jeszcze mowa, otwiera owo miejsce na tego, który odwiedza grób – czego potwierdzeniem jest sporządzenie napisu w dwóch wersjach językowych.

Współistnienie dwóch inskrypcji odnoszących się do faktów w różnym momencie historycznym i ideologicznym powoduje, że przeszłość staje się elementem innej przeszłości, szkatułą faktu, do którego trudno dotrzeć bez uświadomienia sobie kolejnych poziomów odniesienia. Przeszłość powstaje nieustannie, zmieniając się w przedmiot odniesienia⁵⁶ – Polacy zaczynają ją sobie uświadamiać, oznacza to, że ona nie zaniknęła, że nie została wymazana. Każda z omawianych tablic jest odmiennym świadectwem pamiętania oraz zapomnienia, ich współistnienie, z jednej strony, wskazuje na fundamentalną różnicę między nimi, wyrażającą inne formy odnoszenia się do ludzi, którzy byli ofiarami polityki eksterminacji. Z drugiej strony jednak każde skoncentrować się na tym, co między nimi – na fakcie, który nie jest umownością, tak jak umowne są formy pamiętania i zapomnienia.

Zacieranie śladów

Napis:

W TYM MIEJSCU / WIOSNĄ 1944 ROKU / W RAMACH ZACIERANIA / ŚLADÓW POMOR-
DOWANIA / OKOŁO 1500 ŻYDÓW / Z GETT ZBIORCZYCH / W RZGOWIE I GRODŹCU / SPALO-
NO WYDOBYTE / Z GROBÓW CIAŁA OFIAR.

HERE, IN THE SPRING OF 1944, / IN AN ATTEMPT TO ERASE / THE TRACES OF THEIR
CRIME / GERMAN EXECUTIONERS / CREMATED THE CORPSES / OF 1500 JEWS / FROM THE
GHETTOS / OF GRODZIEC AND RZGÓW, / MURDERED IN THE AUTUMN / OF 1941 AND BURIED
/ IN THREE GRAVES NEAR BY.

Trzy lata po morderstwie dokonanych na Żydach przetransportowanych z gett zbiorczych w Rzgowie i Grodźcu spalono wydobyte z grobów ciała ofiar. Zacierano ślady. Takich wydarzeń w Polsce i całej Europie było bardzo wiele. Zachowanie to zwiastowało na pewno zbliżającą się klęskę Trzeciej Rzeszy, a tym samym nadchodzące rozliczenie za popełnione czyny. Paradoksalnie, choć hipoteza ta nie powinna być ekstrapolowana na wszystkie tego typu działania, zacieranie śladów mogło świadczyć o sączącej się do świadomości katów wiedzy o wymiarze dokonanej zbrodni. Było to działanie cyniczne, gdyż paląc zwłoki chciano całkowicie wymazać z historii miliony pomordowanych ludzi. Te zjawiska znalazły swoje odzwierciedlenie również w lesie w Rudzicy. Hitlerowcy starali się usunąć wszelkie przejawy zbrodni dokonanej na 1500 osobach.

Zabicie martwego ciała odsłania na poziomie symbolicznym specyficzną być może tradycję. Niemcy bali się „zemsty” zmarłych: kary oraz odpowiedzialności. Jean Delumeau pisał o tym, że już w średniowieczu na całym Zachodzie stawiano pod sądem i skazywano na śmierć zmarłych, a skoro ich „sądzono [...] i wykonywano na nich wyroki śmierci, jakże nie wierzyć w ich groźną władzę”⁵⁷. Ludzie zgładzeni w lesie w Rudzicy byli ofiarami tych, którzy bezwzględnie realizowali

⁵⁶ Niniejsza refleksja została zainspirowana uwagami J. A s s m a n n a (*Kultura pamięci*. Przeł. A. K r y c z y Ń s k a - P h a m. W zb.: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*), w tym tezę głoszącą: „Przeszłość natomiast [...] powstaje dopiero dzięki temu, że jest przedmiotem odniesienia” (s. 61, zob. też s. 62).

⁵⁷ J. D e l u m e a u, *Strach w kulturze Zachodu. XIV–XVIII w.* Przeł. A. S z y m a n o w s k i. Warszawa 1986, s. 76. Np. w 897 r. w Rzymie wykopano zwłoki papieża Formozusa, wytoczono im proces, a następnie rzucono je do Tybru (takie wydarzenia miały również miejsce i później, np. w 1559 r.).

stworzoną przez siebie politykę zniszczenia. Zaproponowana tu intuicja nie jest prostą analogią, nie może być tak potraktowana z wielu powodów, choćby dlatego, że w średniowieczu nie znano pojęcia przemysłu śmierci. Znaczące wydaje się jednak, iż ponownie dokonano wyroku na pomordowanych ludziach. Zacierając ślady swoich czynów – jakby kolejny raz uśmiercano swoje ofiary. Martwe ciało to dowód zbrodni. Dlatego pośród żywych jest ono medium przeszłości, w której oprawca dokonał mordu.

Zacytowany tu napis pochodzi z obelisku, który znajduje się w bliskiej okolicy grobu upamiętniającego miejsce, gdzie zakopano ciała pomordowanych ludzi, aby po 3 latach wydobyć je i spalić. Tekst ów łączy się bezpośrednio z inskrypcjami na tablicach znajdujących się na terenie grobu, bez nich jego treść jest wybrakowana, niepełna. Elementami wspólnymi dla wszystkich trzech napisów są daty, wspomnienie o pomordowanych, usytuowanie.

W przypadku inskrypcji na obelisku ważną rolę odgrywa znak słowny odnoszący się do cielesności pomordowanych, czyli do niemal ostatniego przestrzennego określenia człowieka, który jest w ten sposób zakorzeniony w historii. Po zniszczeniu ciała zostaje już tylko opowieść o kimś – często jedyny substytut imienia w wymiarach jednostkowym oraz zbiorowym. Dla hitlerowców szczątki ofiar stanowiły dowód zbrodni, przedmiot, którego należało się pozbyć, znak działań, jakie należało fizycznie wymazać z pamięci; były „adresem tożsamości”. W grudniu 1941, kilka tygodni po tym, jak w innym miejscu w lesie w Rudzicy odbyła się kolejna masakra, nieznanemu autorowi, pisząc w liście o wydarzeniach będących przejawem eksterminacji w Chełmnie, sformułował zdanie odnoszące się do mordowanych: „Zniknęli i powinieneś wiedzieć, że nie będą już mieli adresu”⁵⁸, które wyraża świadomość lub przecucie tego, iż Żydzi mają być wyniszczeni, zabici, a więc także dosłownie pozbawieni adresu.

Wspomniany obelisk pojawił się w tym samym czasie, gdy odsłonięta została tablica z napisem drugim. Istotne okazuje się, że treść na tym obelisku dostępna jest w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Tablica uzupełniająca informację o tożsamości pomordowanych uwrażliwia na przeszłość, jednakże fakt pojawienia się zapisu w języku angielskim pokazuje, że zmieniły się okoliczności społeczne, kulturowe oraz polityczne, w których perspektywie ktoś, kto będzie przechadzał się po lesie w Rudzicy, dostrzeże, iż miejsce to jest ważne nie tylko dla mieszkańców okolicy, ale także dla osób przybywających z innych obszarów kulturowych i językowych. Angielska część napisu uniwersalizuje treści pamięci o tym, co zdarzyło się w konkretnej, w dużej mierze zapomnianej przestrzeni. Oznacza to bowiem, że ustawione tam pomniki odzwierciedlają rosnącą świadomość lokalnej historii sprzed 60 ponad lat i przekazują treści adresowane do różnych

⁵⁸ W zachowanym liście nieznanego autora, wysłanym do Poddębic około 31 XII 1941, a następnie przekazanym do Łodzi, można przeczytać: „Drogi kuzynie Mote Altszul, jak wiesz, Żydzi z Koła, Dąbia i innych miejscowości są przewożeni do Chełmna na zamek. Minęły już dwa tygodnie i nie wiadomo, ilu ludzi zginęło. Zniknęli i powinieneś wiedzieć, że nie będą już mieli adresu. Wysłano ich do lasu i tam pogrzebano. [...] Nie myśl, że jest to drobna sprawa – postanowili nas usunąć, zabić, zniszczyć. Daj ten list do przeczytania uczonym ludziom” (W. L a q u e r, *The Terrible Secret. An Investigation into the Suppression of Information about Hitler's „Final Solution”*. London 1980, s. 130. Cyt. za: S. F r i e d l ä n d e r, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*. Przeł. S. Kurpisz, A. M. Nowak, K. Masłowski. Warszawa 2010, s. 387).

odbiorców, którzy mogą odwiedzić to miejsce. Grób oraz obeliski obrazują zmieniającą się wiedzę na temat zbrodni hitlerowskiej, a jednocześnie są to obiekty zależne od stałej oscylacji między pamiętaniem a zapominaniem. Dychotomię tę wyrażają zarówno znaki wskazujące na osobliwość miejsca, jak i te, które są efektem rozpraszania jego specyfiki w sferze codzienności; z jednej strony, działania upamiętniające zbrodnię, takie jak modlitwy, palone znicze, wycieczki różnych grup szkolnych czy studentów zagranicznych, a z drugiej strony, działania prowadzące – poprzez obojętność i niepełną wiedzę ludzi – do zapominania mordu, który wydarzył się w lesie w Rudzicy.

Dla wielu spacerujących tam osób obszar ów, w tym sfera wyróżniona przez obeliski i grób, staje się miejscem rekreacji lub terenem, na którym wyprowadza się psy. Przekształcanie rzeczywistej przestrzeni kaźni w przestrzeń rekreacji jest dowodem na to, że znaki – nawet jeśli coś dookreślają, uzupełniają i wyjaśniają czy rekonstruują prawdę faktyczną (jak to się dzieje w przypadku grobu) – są jednak nieme, gdy nie towarzyszy im kontekst wprawiający w ruch myśli ludzi przebywających w horyzoncie oddziaływania owych znaków. Pamiętanie jako proces zasadniczo rekonstruktywny, jak pisze Aleida Assmann, przyjmuje za punkt wyjścia terażniejszość, a „tym samym prowadzi niechybnie do przesunięcia, deformacji, zniekształcenia, przewartościowania, odnowienia pamiętanych treści w chwili ich odtworzenia”⁵⁹. Spacerując po obszarze, na którym rozsypywano prochy pomordowanych ludzi – spaceruje się po grobie. Gdyby w języku potocznym ludzi mieszkających w okolicy słowo „grób” istniało na określenie tego miejsca zamiast słowa „park”, to zapewne teren, na którym doszło do zbrodni, byłby pamiętany właśnie bez zniekształceń, deformacji, przesunięć. W codzienności samo miejsce pamięci zaciera się w przestrzeni, bo jego okolice odgrywają inne role; nie daje się „odtworzyć”, jeśli nie wypełnia go zgodność między myślą a działaniem. Rosnąca niewiedza o utrwalanych tam wydarzeniach stanowi rezultat stopniowego zacierania śladów, zapominania. Zasada tworzenia współrzędnych pamięci wygląda następująco: brak miejsca pamięci prowadzi do niepamięci, co jednak nie oznacza, że samo istnienie miejsca pamięci uruchamia proces pamiętania, nie – ono go jedynie umożliwia. Ważna w tym kontekście jest bowiem zgodność między myślą a działaniem.

Znaki rozpraszające wiedzę na temat omawianego grobu i obelisków, a przede wszystkim wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat powodują, że miejsce pamięci staje się miejscem zapomnienia, które nie jest narzucane (jak w przypadku tablicy z 1977 roku), lecz stopniowo, codziennie, niemal nieodwracalnie prawdopodobne.

Specyfika przedstawianego miejsca polega na tym, że w każdym z wymienionych przypadków określone znaki i symbole odnoszące się do tego, co się wydarzyło, zaświadcza o przeszłości w ramach, które modelują odbiór jej obrazów i prawd. Znaczenie omówionych napisów (podobnie, jak i pozostałych elementów konstytuujących to miejsce pamięci) zależy w dużej mierze albo od ich odniesień do przeszłości, albo od tego, w jaki sposób są one odbierane we współczesności. Tablice, symbole, znaki językowe i ikoniczne, wreszcie ich rozmieszczenie, poka-

⁵⁹ A. Assmann, *Przestrzeń pamięci*, s. 119.

zują, że analizowane miejsce jest zarówno „depozytariuszem”⁶⁰ faktu, który się wydarzył, jak i „depozytariuszem” ideologii, która narzucała jego rozumienie. Użycie poszczególnych znaków, wspomnianych w tej części rozważań, pokazuje, że są one instytucjami utwalonymi, lecz nie fizycznymi, w których zdeponowana została wiedza o przeszłości i ideologii oraz dychotomia pamięci i zapomniania. Znak będący elementem prawd częściowych stanowi przecież narzędzie zapomniania, co w kontekście konkretnej przestrzeni pokazuje, że miejsce pamięci jest niemal równoległe miejscem uzupełnienia albo – gdy to nie następuje – zapomniania. Dopóki pozostaje grób, a także nawarstwiające się wokół różne odniesienia ideologiczne, kulturowe oraz semiotyczne, dopóty można mówić o utrwalaniu się w naszej pamięci samego aktu chowania zmarłych. Grób staje się w tym przypadku aktywnym obrazem pamięci, choć składające się na niego znaki funkcjonują jako różne „gesty chowania” zawieszające faktyczność odniesień między przedstawieniem zdarzenia w warstwie symboliczno-semiotycznej a samym zdarzeniem; „gesty chowania” prowadzą do deformacji wiedzy o przeszłości. Zaprezentowane tu oraz zinterpretowane napisy podtrzymują wciąż pamięć o wydarzeniu – aczkolwiek w różnym odniesieniu znaku do ideologii i faktu, wreszcie do pomordowanych osób ze względu na różne formy upamiętnienia⁶¹.

W artykule została ukazana dychotomia pamiętania i zapomniania uwarunkowana oddziaływaniem znaków, jakie istnieją w zmiennych kontekstach historyczno-kulturowych i są utrwalane m.in. w ideologicznych reprezentacjach. Egzemplifikacją refleksji nad znakowymi wartościami tej zsemiotyzowanej dychotomii było konkretne miejsce pamięci, które nie doczekało się dotychczas osobnej publikacji. Grób pomordowanych Żydów w lesie w Rudzicy – jego funkcjonowanie w wymiarze społecznym oraz historycznym – odzwierciedla wiele dobrze rozpoznanych mechanizmów kulturowych, dlatego metodologicznie udaje się je wpisać w rozważania, jakie proponują tak różniący się między sobą badacze, jak Margalit, Aleida Assmann czy Ricoeur. Różne formy zapomniania tego miejsca umieszczone w kontekście innych zdarzeń związanych z pomordowaniem Żydów, odzwierciedlają zjawiska ogólnokulturowe, jakie w szerszej skali i na podstawie innych prezentacji następują nie tylko w przestrzeni realnej, ale także w nowych mediach. Ich użytkownikami są coraz młodsze pokolenia o często „niezobowiązującym” zainteresowaniu przeszłością. Problem badawczy, domagający się dalszych dociekań, można sformułować w postaci pytania: czy zdarzenia, które w wymiarze potocznych doświadczeń wpływają na semiotycznie uchwytną dychotomię między zapomnianiem a pamiętaniem, znajdują swoje rozszerzenia lub przynajmniej analogie w sferze doświadczeń potocznych utrwalanych w nowych mediach komunikacji? Przygotowywana druga część artykułu będzie odpowiedzią na to pytanie.

⁶⁰ Zob. omówienie koncepcji miejsc pamięci według Nory w artykule A. Szpocińskiego *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)* („Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 14. Cyt. na stronie: <http://www.staff.amu.edu.pl/~ewa/Szpocinski,%20Miejsca%20pamieci.pdf> (dostęp: 12 VIII 2012)).

⁶¹ Zob. uwagi Ricoeura (*op. cit.*, s. 486).

Abstract

MAREK KAŻMIERCZAK

(Adam Mickiewicz University, Poznań)

**SIGN, IDEOLOGY, FORGETTING.
REMARKS ON PLACE OF MEMORY
OF JEWISH EXTERMINATION IN NIEŚLUSZ-RUDZICA FOREST**

The article refers to the different dimensions and forms of commemorating of Jewish extermination in the Nieślusz-Rudzica Forest.

In 1941 around 1500 Jews were put to death there. In 1944 the excavated corpses were burnt. In 20th century, in the 70s, a grave was erected there, on which an inscription was put, and in the 90s in the same place a second inscription was placed. Not far away from the grave the information about the 1944 incident was located on the pedestal. Another monument was erected in the depth of the forest.

The article discusses the inscriptions, two found on the grave and the one fixed on the pedestal nearby. Another inscription is also referred to, namely the one which commemorates the Jews murdered in forced labour concentration camp in Czarków, preserved on a cemetery grave in the town of Konin.

The author of the article discusses the places of memory, allowing for the cultural-political changes which influenced the memory of the murdered.